

Clifford Geertz a gramatyka kultury

Słowa kluczowe: Clifford Geertz, Anna Pałubicka, gramatyka kultury, postmodernizm, badanie kultury, zmienianie świata

Clifford Geertz and grammar of culture

Keywords: the grammar of culture, postmodernism, study the culture, changing the world

W ostatnich kilku dekadach zajmowanie się w praktyce badawczej nauk o kulturze i historii zjawiskami „długiego trwania” nie ma zbyt dobrej prasy. W mniejszości znajdują się uczeni, których intryguje struktura i gramatyka kultury, regularności i prawidłowości. Wśród badaczy społecznych i humanistycznych uwaga koncentruje się przede wszystkim na zjawiskach jednostkowych i unikalnych, na indywidualnych narracjach i niepowtarzalnym doświadczaniu rzeczywistości. Za ten stan rzeczy „obwinia się” głównie postmodernizm. Niemniej jednak od czasów ostatniego kryzysu gospodarczego (2007), a także perturbacji społecznych i pewnego napięcia w kulturze społeczeństw zachodnich – będących jego pochodną możemy zaobserwować wzrost zainteresowania ogólnymi kategoriami takimi, jak: liberalizm, kapitalizm wolnorynkowy czy kultura. Wyrazem tej tendencji jest także renesans zainteresowania tego co się nazywa kulturą Zachodu i jej tożsamością. Pojawiają się monografie i rozprawy filozoficzne próbujące ogarnąć zjawiska współczesnego świata w szerszej perspektywie historycznej i koncentrujące się na tym co „niewidzialne” – czyli min. na tytułowej: gramatyce kultury. Przykładem takiego powrotu do myślenia w „starym” stylu jest niedawno wydana książka Anny Pałubickiej: *Gramatyka kultury europejskiej*¹. Autorka kontynuująca zasadnicze idee tzw. poznańskiej szkoły metodologiczno-kulturoznawczej (z naciskiem na ten drugi człon) tropi style uprawiania nauki i refleksji filozoficznej na gruncie cywilizacji zachodniej (od antyku po dzień dzisiejszy). Uważa ona, że pośród tego całego kalejdoskopu propozycji z jakim mieliśmy do czynienia w przeciągu ostatnich 2 tysięcy lat możemy wyróżnić dwie zasadnicze linie, które były praktykowane już przez Greków z okresu klasycznego i przetrwały do początku wieku XXI. Co więcej, uważa, stanowiły one źródło sukcesu „naszej” cywilizacji. Jednakże za sprawą różnych czynników ów dualizm się załamał – o co ona również obwinia postmodernizm (choć dodajmy, nie jest to jedyna przyczyna). W kontekście tego poglądu można postawić pytanie, który styl uprawiania nauki reprezentował Clifford Geertz (w nomenklaturze Pałubickiej): a) badacza przyglądającemu się światu czy też b) interweniującego w świat? I nie jest to tylko zabawa intelektualna – tylko kwestia o wiele bardziej poważniejsza gdyż chodzi w tym pytaniu o problem statusu nauki i kierunku jej dalszego rozwoju.

Clifford Geertz był badaczem, któremu przypisuje się rewolucję i to nie tylko w antropologii kulturowej. Dla jednych jest badaczem kontrowersyjnym, lecz dla wielu adeptów tej i pokrewnych dyscyplin wzorem do naśladowania (deklaratywnie np. w Polsce jest to

1 A. Pałubicka. *Gramatyka Kultury Europejskiej*. Bydgoszcz: Epigram 2013.

bardzo zauważalne²). I jeśli na serio potraktujemy diagnozę i przestrogi Pałubickiej (a istnieją pewne przesłanki aby w ten właśnie sposób do nich się odnieść) to dyskusja o dorobku i znaczeniu twórczości giganta amerykańskiej i światowej antropologii może zyskać nowy wymiar: waloryzujący bądź dezawuuujący jego poczynania – w kontekście sporów o obecny lub/i przyszły kształt tej dziedziny ludzkiej działalności.

I

We współczesnej humanistyce i naukach społecznych dominują postawy postmodernistyczne. Pomijam tutaj niezwykle ciekawe zjawisko humanistyki cyfrowej – gdyż ona zasadniczo odnosi się do świata wytworów digitalnych. Postmodernizm, jak to zwykle się przedstawia, zakwestionował dotychczasowe kanony myślenia o nauce, które sytuowały ją ponad wszystkimi innymi rodzajami wiedzy i działalności poznawczej. Praktyka naukowa została odarta z ideału wyjątkowości. Dla jednych jest to sytuacja otwierająca nowe możliwości działania na tym polu, dla innych poczucie zagrożenia – i to w aspekcie ogólnokulturowym. Anna Pałubicka należy do tego drugiego obozu.

Poznańska badaczka w swej diagnozie obecnego stanu praktyki naukowej na tle przemian kulturowych posiłkuje się określonymi konstruktami teoretycznymi. W szczególności wykorzystuje poglądy Ruth Benedict, Fernanda Braudela i Jerzego Kmitę. W nawiązaniu do koncepcji amerykańskiej antropolożki uważa, że w praktyce naukowej także da się wyróżnić określone wzorce, które realizują badacze tropiący „łamigłówki” przyrody czy społeczeństwa (np. posługiwanie się pojęciem prawdy czy doświadczenia). Owe wzorce mogą mieć charakter długiego trwania – w sensie braudelowskim tego pojęcia. Wybitny francuski annalista w podręczniku napisanym jeszcze w latach 60-tych XX wieku uważa, że w historii da się wyodrębnić tzw. struktury długiego trwania, które często na całe stulecia determinują i określają przebieg różnych procesów i zjawisk, a także kształtują dominujące wzory kulturowe: „Struktury te zazwyczaj są bardzo głęboko osadzone w czasie, należą do długiego trwania i mają swoje oryginalne cechy charakterystyczne. Modelują oblicze cywilizacji, nadają im osobowość. Cywilizacje pilnie ich strzegą, uważając je za wartości bezcenne. Owe struktury [...] istnieją na ogół poza świadomością ogromnej masy ludzi”. Stanowią one swoistą gramatykę cywilizacji, która realizuje się i przejawia w różnych praktykach przez wiele lat. Za Jerzym Kmitą można owe wzory czy wzorce skonceptualizować, jako sądy normatywno-dyrektywne składające się na kulturę danej społeczności – czy szerzej: cywilizacji.

Zdaniem Pałubickiej w kulturze europejskiej również da się odnaleźć takie wzory długiego trwania. W sferze poznawczej (gdzie ta nas tu szczególnie interesuje) były to dwie postawy: „człowieka zaangażowanego w realizację obranych wartości (realizację sądów normatywno-dyrektywnych – przyp. A. R.) i postawy człowieka przyglądającego się z dystansu światu i sobie”³. Wspomnianym postawom towarzyszyłyby dwa wzory myślenia –

2 Wymowna będzie tu opinia Waldemara Kuligowskiego w artykule: Uwolnić się od Geertza, W: C. Geertz – lokalna lektura. Red. D. Wolska M. Brocki. Kraków: Wyd. UJ 2003, w którym pisze: „Na rodzimym gruncie recepcja Geertza miała charakter zgoła odmienny. Nie znajdziemy tu mianowicie (a przynajmniej nie udało się to autorowi tego tekstu) poważnej, pogłębionej krytyki stanowiska autora *Local Knowledge* jakiejś systematycznej polemiki z jego poglądami. Czyżbyśmy zatem, przyjęli Geertza z całym dobrodziejstwem teoretycznego inwentarza?” (s. 207). Tu trzeba wspomnieć, że pewnym wyjątkiem jest Marcin Lubaś – konsekwentnie krytykujący postmodernizm za nienaukowość.

3 Tamże, s. 17.

odpowiednio: biblijno-fenomenologiczny i racjonalny. Zostały one wypracowane w starożytnej Grecji⁴.

W postawie zaangażowania (pisze Pałubicka) jesteśmy spontaniczni, stronnicy, realistyczni i na serio myślimy o świecie (dążąc np. do jego zmiany) – powiedzmy, w duchu bliskich nam wartości. Przybierając drugą postawę – kontemplacyjno-teoretyczną (tak bowiem jeszcze inaczej autorka nazywa przyglądanie się światu) stajemy się obserwatorami, a nie uczestnikami wydarzeń. Zachowujemy pewien dystans wobec interesujących nas stanów rzeczy. W tej opcji wytwarzamy filozoficzne pojęcia i budujemy naukowe konstrukcje świata – za pomocą odpowiednich metod⁵. Ten wzór kulturowy w szczególności polegał na wytwarzaniu takich sądów, które: a) byłyby intersubiektywnie komunikowalne, b) intersubiektywnie kontrolowalne, c) miały charakter przewidystyczny – tj. umożliwiały przewidywanie danych zjawisk za pomocą respektowanej wiedzy teoretycznej⁶.

W wieku XX, a szczególnie w jego drugiej połowie obserwujemy wzmożoną krytykę postawy metafizyczno-teoretycznej – na czele z kultem Rozumu, racjonalności i nastawienia teoretycznego. Celują w tym zwłaszcza orientacje postmodernistyczne – poststrukturalizm i neopragmatyzm⁷. Pałubicka sygnalizuje, że żyjemy w kulturze (ponowoczesność), w której postawa teoretyczna, obserwatora i racjonalny wzór myślowy nie zajmują już najwyższej pozycji w hierarchii wartości.

W świecie współczesnym twierdzi Pałubicka zaczyna przeważać pogląd, że nauka (praktyka naukowa) jest działalnością nakierowaną na rozwiązywanie pojawiających się w danym wycinku rzeczywistości problemów poprzez zastosowanie odpowiednich narzędzi czy technologii. Inaczej mówiąc badacze identyfikują problem i dobierają metody często bez udziału wiedzy teoretycznej czy jakiegoś ogólnego opisu świata. Zatem interwencja w świat, zauważa, odbywa się zwykle bez uprzedniego rozumienia owego wycinka rzeczywistości, w którym pragnie się skutecznie interweniować⁸. Stąd wiedza naukowa zaczyna mieć charakter operacyjny. Humanistyka (wraz ze sztuką) bardziej jest zainteresowana perswazją określonych przekonań i pragnień, aniżeli opisem świata: „nie jest to spokojna z dystansu uprawiana humanistyka dbająca o udokumentowanie tego co się twierdzi, lecz emocjonalna i bardzo angażująca sferę przeżyć czytelnika [...] odwrót od racjonalnych metod partycypacji w kulturze powoduje renesans biblijno-fenomenologicznego wzoru myślenia”⁹. Tymczasem aby skutecznie interweniować w świat (twierdzi polska badaczka) należy rozumieć poszczególne aspekty rzeczywistości. W przeciwnym razie nasze zabiegi operacyjne mogą zakończyć się

4 Pałubicka posługuje się również innymi określeniami, typu: wzorzec spontaniczno-praktyczny oraz metafizyczno-teoretyczny).

5 Tamże, s. 85.

6 Tamże, s. 106.

7 Jednakże grunt pod nie został przygotowany jeszcze wcześniej przez hermeneutykę pofenomenologiczną (od Heideggera poczynając), „późnego” Wittgensteina, historyczną filozofię nauki (poczynając od Kuhna), socjologię wiedzy, szkołę frankfurcką. Niekiedy idzie się jeszcze dalej wskazując na tradycję romantyczną czy nietscheańską.

8 Tamże, s. 181.

9 Tamże, s. 192.

niepowodzeniem. Co więcej, uważa, grozi to załamaniem się całej gramatyki kultury europejskiej, dzięki której nasza część świata (łącznie z Ameryką) odnosiła sukcesy i zachowywała swą tożsamość wobec zagrożeń niesionych przez inne wzory cywilizacyjne.

II

Clifford Geertz był antropologiem działającym w okresie ogromnych perturbacji dotyczących nie tylko dyscypliny zajmujące się kulturą, lecz całą naukę. Był to czas licznych zwrotów¹⁰, których wspólnych mianownikiem było podważenie modernistycznego paradygmatu (czy tego jeszcze o pozytywistycznej proveniencji) prowadzenia badań naukowych. W antropologii i pokrewnych dyscyplinach był to okres negowania dwóch szkół funkcjonalizmu i strukturalizmu.

Badania terenowe rozpoczął Geertz jeszcze w latach 50-tych XX stulecia. Od lat 70-ych ukazywały się sukcesywnie jego publikacje teoretyczno-metodologiczne poświęcone badaniom etnograficzno-antropologicznym oraz refleksjom z pogranicza filozofii i etyki. Zostaną one dalej, rzecz jasna wykorzystane do rozpatrzenia interesującej mnie w niniejszej wypowiedzi kwestii.

Proponuję wyinterpretowane poglądy amerykańskiego badacza pogrupować w kilka planów – aby je uczynić bardziej wyrazistymi. I tak w planie ontologicznym proponuję (jako swoisty punkt wyjścia) umieścić stwierdzenie Geertza, że: Kultura każdego ludu jest zbiorem tekstów¹¹. Stwierdzenie to implikowało u niego kolejne tezy, że nie jest ona pewną całością istniejącą realnie, że nie istnieją także jakieś uniwersalne (dające się wykryć) jej prawidłowości czy struktury. W swym rozumieniu kultury nawiązywał przede wszystkim do poglądów Maxa Webera: koncepcja kultury, za którą się opowiadam [...] jest zasadniczo koncepcją semiotyczną, [...] człowiek jest zwierzęciem zawieszonym w sieciach znaczenia, które sam utkał, kulturę postrzegam właśnie jako owe sieci¹².

Geertz, zgodnie ze standardami ówczesnej antropologii i etnografii wiedzę o kulturze danej społeczności czerpał z badań terenowych (Bali, Maroko) – z rozmów i obserwacji. Konsekwencją tego, jak i semiotycznego rozumienia kultury było posługiwanie się przez niego pojęciem dyskursu, który konstytuuje się gdy mowa krajowców zostanie utrwalona – czyli z pewnego wydarzenia (tu i teraz) staje się utrwalonym na piśmie dyskursem, który musimy interpretować. W tym punkcie widać nawiązanie do koncepcji dyskursu Paula Ricoeura i całej tradycji współczesnej (XX-wiecznej) hermeneutyki.

Geertz obficie także korzystał z dorobku „późnego” Wittgensteina (koncepcji znaczenia zwłaszcza, które kształtuje się w toku działania), teorii „opisu gęstego”, którą zaproponował Gilbert Ryle (lata 60 XX wieku) oraz Benthama koncepcji „głębokiej gry”.

W planie metodologicznym kluczowym zagadnieniem jest interpretacja kultury rozumianej jako tekst – czy szerzej: jako dyskurs. Chodziło, jak mawiał Geertz, o odkrycie znaczenia/eń, jakie nadawali w różnych praktykach działający ludzie w stosunku do obiektów czy stanów rzeczy: „Praktykowanie etnografii jest jak próba odczytania manuskryptu – manuskryptu napisanego w obcym języku [...] Kultura, ów istniejący poprzez czyjeś

10 Językowy, narratywistyczny, tekstualny, feministyczno-genderowy, postkolonialny, ekologiczny, performatywny czy doświadczalny.

11 C. Geertz. Interpretacja kultur. Kraków: Wyd. UJ 2005, s. 500.

12 Tamże, s. 19.

działanie dokument, jest więc czymś publicznym [...] działanie, które coś znaczy, podobnie jak fonacja w głowie, pigment w malarstwie, linia w piśmie czy dźwięczność w muzyce”¹³.

Takie pojmowanie kultury nakłada obowiązek badania jej, jak to określił, w „wioskach”. Kultura bowiem, twierdził, nie jest przywiązana do konkretnego terytorium – tylko jest tworem ideacyjnym (myślowym). Pociąga to za sobą metodę gęstego opisu. „Gęsty” opis to próba zrozumienia, proponuje, złożonych hierarchii znaczeń, tych znaczących struktur, które rodzą się podczas wykonywania i komunikowania określonych czynności¹⁴. Inaczej mówiąc uważa, musimy w dalszym ciągu respektować zasadę spoglądania na świat oczyma tubylca¹⁵. Chodzi o: „rozwikływanie pojęciowych światów, w których żyją kondotierzy, kalwini czy paranoicy. Sposoby konstruowania są rozmaite [...] Wszystkie one są jednak próbą określenia, jak ta lub owa społeczność, ta lub inna epoka, ta czy inna osoba tworzą sens dla siebie [...] Badanie zwraca się ku konkretnemu przypadkowi czy grupie przypadków i ku poszczególnym cechom charakterystycznym”¹⁶.

Celem tak pojętych badań nie jest, proponował, odkrywanie praw czy tworzenie wielkich teorii, za pomocą których będziemy mogli testować, kontrolować i przewidywać. Dla etnografa przedzierającego się przez maszynię odległych idei wiedza przybiera nieuchronnie kształt lokalny¹⁷. Jednocześnie ta wiedza pozwala dotrzeć do „głębszych pokładów” kultury/ur danej/yh społeczności. Na przykładzie walk kogucich na Bali wykazał, że nie są to tylko zawody „sportowe”, lecz można je interpretować jako metaspołeczny komentarz: „do całej kwestii klasyfikacji istot ludzkich według ściśle ustalonych kategorii statusowych, a także zorganizowaniem przeważającej części życia zbiorowego zgodnie z tym uporządkowaniem [...] to balijskie odczytywanie balijskiego doświadczenia, historia, jaką Balińczycy opowiadają sobie samym – o sobie”¹⁸. Podobna wymowę ma Negara. W monografii tej Geertz dokonał interpretacji funkcjonowania dworu królewskiego – jako centrum politycznego Bali. Nie ograniczył się jednakże do klasycznego opisu zbioru ceremonii i rytuałów jakie były tam wykonywane tylko potraktował to miejsce jako zbiór scen, a zarazem scenę samą w sobie: „teatrem mającym wyrazić pogląd na prawdziwą naturę rzeczywistości, a jednocześnie ukształtować istniejące warunki życia w taki sposób, aby współbrzmiały z tą rzeczywistością. Inaczej mówiąc, teatr ten miał przedstawić pewną ontologię, a przez jej przedstawienie sprawić, aby zdarzyła się naprawdę, aby stała się rzeczywistością”¹⁹.

W planie epistemologicznym Geertz balansował między realizmem krytycznym a konstruktywizmem. Z jednej strony respektował postulat przenikania do światów badanej

13 Tamże, s. 24-25.

14 Tamże, 21.

15 Clifford Geertz. Wiedza lokalna. Kraków: Wyd. UJ 2005 s. 64.

16 Tamże, 31-32.

17 Tamże, s. 14.

18 C. Geertz. Interpretacja kultur,...op. cit., s. 495-496.

19 C. Geertz. Negara. Kraków: Wyd. UJ 2006 s. 106.

kultury²⁰, z drugiej jednak zdawał sobie sprawę, że wiedza tworzona przez antropologów nosi piętno konstruktywizmu: „zaczynamy od własnych interpretacji tego, czym zajmują się nasi informatorzy, czy też tego, czym sądzimy, że się w istocie zajmują [...] Krótko mówiąc, antropologiczne pisma same stanowią interpretacje i to na dodatek interpretacje drugiego i trzeciego stopnia [...] Są zatem fikcjami, fikcjami w tym sensie, że są czymś skonstruowanym²¹. Z tego też względu skłaniał się do porównywania antropologii do rodzaju pisarstwa (tu z innych artykułów). Jednakże dalej dodawał, że aby odkryć za kogo ludzie się uważają i jakie znaczenia przypisują podejmowanych przez siebie działaniom niezbędne jest osiągnięcie roboczej znajomości układu znaczeń, w ramach którego inscenizują oni swoje życie. Nie trzeba w tym celu, uważa, patrzeć na świat ich oczyma ani stać się tubylcem – tylko nauczyć się, w jaki sposób z nimi żyć będąc istotą z innego świata w świetle innych ludzi²²

Jeśli chodzi o pewne nadrzędne cele uprawiania antropologii (np. etyczne czy polityczne) to amerykańskiemu badaczowi można przypisać ideał nauki jako poszerzającej wyobraźnię i budującej mosty komunikacyjne pomiędzy zróżnicowanymi kulturami (uwrażliwienie na inność)²³. Geertz stał także na stanowisku, że antropolog powinien sygnalizować określone problemy i napięcia, jakie się rodzą w badanych przez niego społecznościach, a także wskazywać źródła pochodzenia owych problemów. Posługiwał się tu przykładami dylematów charakterystycznymi dla wielu państw postkolonialnych – jak np. zintensyfikować produkcję rolną wymagającą wielu nakładów i koncentracji ziemi w rękach farmerów z potrzebą istnienia rozdrobnionej własności chłopskiej zapewniającej im źródła jakichkolwiek dochodów²⁴.

III

W opinii niektórych badaczy Clifford Geertz uchodzi za prekursora antropologii postmodernistycznej, a przynajmniej za jej „ojca duchowego”. Dla innych z kolei nie przekroczył tak do końca tego rubikonu. Jednakże z punktu widzenia rozpatrywanej tu problematyki kwestia ta nie jest najważniejsza. Podstawową sprawą jest bowiem to, że postmodernizm jest oskarżany o naruszenie zasad gramatyki kultury europejskiej (jeśli przyjmiemy punkt widzenia Pałubickiej i podobnie myślących). Przypomnijmy więc zasadnicze cechy postmodernistycznego wzoru myślenia aby mieć punkt odniesienia dla twórczości Geertza i dla naszego głównego zagadnienia.

Lata 80-te XX stulecia to był szczyt dyskusji postmodernistycznej na Zachodzie. Od następnej dekady stała się ona czymś w rodzaju nauki „normalnej” w kuhnowskim sensie tego słowa. W Polsce dopiero po 1989 roku zaczęto prowadzić debatę nad przełomem

20 Pisał: Jest to problem natury epistemologicznej. Jeśli mamy przestrzegać – a, moim zdaniem, musimy – zasady spoglądania na świat oczyma tubylca, to co robić, gdy stwierdzimy, że brak nam tej wyjątkowej bliskości psychologicznej, swego rodzaju transkulturowej identyfikacji z naszym przedmiotem badania? (Wiedza lokalna, op. cit..., s. 64)

21 C. Geertz. Interpretacja kultur, op. cit..., s. 30.

22 C. Geertz. Zastane światło. Kraków: Universitas 2003, s. 27.

23 M. Kopyciński. Publikowanie jako akt moralny W: C. Geertz. Dziedzictwo – interpretacje – Dylematy. Red. A. A. Szafranski. Lublin: KUL 2012 s. 131.

24 Tamże, s. 40.

postmodernistycznym, jak i nad podstawami teoretyczno-metodologicznymi i przyszłością tej dyscypliny. Geertz był tu główną busolą co do dalszych losów etnografii i antropologii.

Postmoderniści (i to nie tylko w naukach o kulturze) argumentowali, że pod płaszczykiem naukowości rozumianej w duchu modernistycznym antropologowie realizowali politykę kolonialną: Zachodu nad „Trzecim” światem, nauki zachodniej nad wiedzą pozaeuropejską czy naszego systemu wartości nad tubylczymi. Ideał badań terenowych i obserwacja uczestnicząca, które od czasów Malinowskiego stały się kanonem metodologicznym nie tylko nie pozwoliły dogłębnie poznać obcej kultury (zobaczyć świat oczyma krajowców), lecz przyczyniły się do wzmocnienia zachodniej dominacji, do podziału świata na centrum i peryferie i klasyfikowania ludzi na naszych i obcych. Postmoderniści twierdzili, że: „Nasze wybory epistemiczne i teoretyczno-metodologiczne mają charakter wyborów kulturowych, a antropologia jest dziedziną kultury” , która pozbawia głosy inne społeczności (afrykańskie, azjatyckie czy południowoamerykańskie). Tworzone w jej ramach obrazy świata były adresowane głównie do odbiorcy zachodniego i często odbiegały od problemów, którymi żyli obcy. Zatem, klasyczną modernistyczną antropologię oskarżyli postmoderniści o: etnocentryzm, wspieranie kolonializmu, a nawet o utrwalanie kultury patriarchalnej i w zamian zaproponowali swoją wersję nauki i jej roli w społeczeństwie.

Postmodernistyczne propozycje wyrosły nie tylko z krytyki modernizmu, lecz także były próbą dostosowania nauki i jej poszczególnych dyscyplin do nowej rzeczywistości, którą najczęściej określa się mianem ponowoczesności.

Zdaniem postmodernistów takie dyscypliny jak antropologia kulturowa są zawsze uwikłane w jakąś politykę. Badacze kultury niczego nie odkrywają ani nie rekonstruują. Przedmiot badania – podobnie jak i tzw. dane empiryczne są wytwarzane i są wynikiem uzgodnień między antropologami i informatorami.

Postmodernistyczna antropologia miała zajmować się zjawiskami jednostkowymi i niepowtarzalnymi. Postulowano aby narracje tworzone przez antropologów były wielogłosowe i dialogiczne. Punktem wyjścia powinna być refleksja nad własnym uwikłaniem w kulturę i broniony system wartości (czytelnika należało, oczywiście, o tym uprzedzić). Idealna narracja miała charakteryzować się brakiem jakiejś konkretnej metody i zawierać różne punkty widzenia. Najdoskonalszym przejawem rozumienia innych kultur mogło być np. ich niezrozumienie, a świadectwem autentyczności dialogu może być jego niezrozumienie dla zachodniego czytelnika²⁵.

Odejście od nauki w duchu science oznacza przesunięcie się antropologii w kierunku sztuki. Jeden z najważniejszych postmodernistów na gruncie antropologii James Clifford tak o tym pisał: „używany przeze mnie termin etnografia różni się w sposób oczywisty od empirycznej techniki badawczej nauk humanistycznych [...] odnosi się on do ogólniejszej postawy kulturowej, która przenika nowoczesną antropologię i łączy tę naukę z dwudziestowieczną sztuką i literaturą”²⁶. I dalej: „nowoczesna etnografia, nauka która pretenduje do redukcji niespójności, miast je tworzyć, nie chce przyznać się do swych składników surrealistycznych. Lecz czyż każdy etnograf nie jest po trosze surrealistą, tym, który wymyśla i tasuje na nowo składniki rzeczywistości?”²⁷

25 M. Lubaś. Rozum i etnografia. Przyczynek do krytyki antropologii postmodernistycznej. Kraków: 2003, s. 188-189.

26 J. Clifford. Kłopoty z kulturą. Warszawa: 2000 s. 136.

27 Tamże, s. 163.

Rzecznicy takiego stanowiska koncentrowali się więc na samych tekstach. Zwyciężyło bowiem stanowisko, że antropologowie tworzą teksty o kulturach (właściwie piszą kultury). Stają się tedy pisarzami, a ich dyscyplina upodabnia się do literatury. Między tekstami i ich autorami toczy się wówczas swoisty dialog: dialogowo z kimś obcować znaczy ujawniać i konfrontować swoje poglądy, przekonania i racje, być gotowym na ich wymianę i porównanie²⁸. Wymaga to również postawy refleksyjnej – czyli zwrócenia uwagi antropologicznego spojrzenia na samą tę naukę oraz podważenia obiektywności autorytetu tej dyscypliny²⁹.

Od początku naszego stulecia pojawiają się nowe nurty np. antropologia/etnografia performatywna czy ponowne zainteresowanie się kategorią doświadczenia. Przykładem tego mogą być propozycje Kirsten Hastrup, która twierdzi, że istnieją dwa sposoby wyjścia z dzisiejszego kryzysu (w jej terminologii: imperialistycznej nostalgii i sentymentalnego pesymizmu). Jednym jest milczenie, a drugim swoisty performatywizm³⁰. Duńska antropolożka opowiada się za tym drugim sposobem. Naczelna kategorią staje się w tym wypadku: antropologiczny czas terażniejszy, w którym spotykają się antropolog/żka i tubylcy. Zachowana zostaje tradycja, a więc: badania terenowe i obserwacja uczestnicząca. Tylko spotykając się w czasie terażniejszym z obcymi antropolog zmienia badaną kulturę i sam podlega transformacji pod wpływem tubylców (jego tożsamość). Rodzi się zatem pewien wspólny horyzont (doświadczenia), który może stanowić, jak twierdzi Hastrup, nowy obszar zainteresowań antropologii: program, który opiera się na głęboko moralnych podstawach (dostrzeganiu w innych – nie ich, lecz jednych z nas)³¹.

Z drugiej strony mamy wzrost znaczenia tzw. badań zaangażowanych. Jest to tendencja występująca w obszarze całej humanistyki i nauk społecznych. Wynika to z jednej strony z podważenia możliwości badań neutralnych ideologicznie, a z drugiej strony z krytyki świata naukowego za podejmowanie tematów często odległych od tego czym żyją ludzie: „zbyt wiele nowych krytycznych analiz kultury kładzie nacisk na tworzenie bezpiecznej przestrzeni akademickiej i publikowanie niż na służbę społeczności i aktywizm polityczny. W przeciwieństwie do takiej postawy, prawdziwy antropolog-badacz jest bardziej zaangażowany w lokalne walki polityczne”³². Wychodząc z tych przesłanek ukonstytuowały się nowe nurty, takie jak: etnografia krytyczna, performatywna, materialistyczna, feministyczna czy studia postkolonialne, których celem jest angażowanie się w zmianę rzeczywistości, walka z niesprawiedliwością, biedą, wykluczeniem, opresyjnymi praktykami i nowym kolonializmem. Praktykujący ją badacze zazwyczaj reprezentują wrażliwość lewicową i genderową. Piszą z pobudek moralnych, a nadrzędnym celem ich projektów badawczych jest funkcja terapeutyczna – w znaczeniu wyleczenia nas z określonych przekonań czy stereotypów. Jak piszą zwolennicy takiego modelu nauki: „badacze stosujący badania interwencyjne są przywiązani do pewnego zestawu metodologicznych, materialnych praktyk, które prowadzą

28 W. Kuligowski. Antropologia refleksyjna. Poznań: UAM 2001, s. 23

29 Tamże, s. 29.

30 K. Hastrup. Droga do antropologii. Między doświadczeniem a teorią, wyd. UJ, Kraków: Wyd. UJ 2008 s. 16.

31 Tamże, s. 17.

32 D. Foley. A. Valenzuela. Etnografia krytyczna. Polityka współpracy. W: Metody badań jakościowych Red. N. K. Denzin, Y.S. Lincoln. Warszawa: PWN 2009, s. 320.

do radykalnej, demokratycznej przemiany w sferze obywatelskiej [...] Owi badacze dosłownie pomagają przekształcić badanie w praktykę lub działanie. Osoby badane stają się współuczestnikami i partnerami w procesie badawczym, a samo badanie staje się praktyką zorientowaną na rozwiązywanie problemów w świecie – działaniem praktycznym, odzwierciedlającym rzeczywistość i pragmatyzm³³. Teoria schodzi tutaj na plan dalszy.

IV

Po zarysowaniu poglądów Geertza oraz scharakteryzowaniu dominujących trendów we współczesnej antropologii (którą również współkształtował ten amerykański badacz) pora odpowiedzieć na postawione na początku niniejszej wypowiedzi pytanie, a mianowicie, który z dwóch (wyróżnionych przez Pałubicką) wzorców myślenia on respektował?

Zbierzmy poczynione do tej pory spostrzeżenia. Z punktu widzenia rozważanej tu problematyki podstawowym wydaje się stwierdzenie Geertza, że: kultura jest tekstem (zbiorem tekstów). I zobaczymy jakie konsekwencje z tej konstatacji uczynił sam Geertz, a jakie kontynuatorzy tej linii myślenia i następcy (postmoderniści).

Skonceptualizowanie kultury/ur jako tekstu lub/i zbioru tekstów postawiło na porządku dziennym kwestię ich interpretacji. Oznaczało odejście od metod pozytywistycznych i modernistycznych – krótko: od naturalizmu metodologicznego i ontologicznego. Geertz wybrał opcję antynaturalistyczną – zarówno w wersji ontologicznej jak i metodologicznej. Wykorzystał propozycje antynaturalistów niemieckich – na czele z Weberem, oczywiście uzupełnioną o propozycje nowsze. I tu dochodzimy do kluczowego momentu. Antynaturaliści, mimo, że nie szukają praw, nie budują wielkich teorii i nie lubią metod ilościowych to jednak zasadniczo chcą badać – w tym wypadku teksty. Interesuje ich sens i znaczenie tekstów.

Typowi postmoderniści już inaczej podchodzą do tekstów. Można wyróżnić u nich dwie zasadnicze strategie. Pierwsza to pójście w kierunku nieograniczonej (jak by powiedział Umberto Eco) semiozy. Traktowanie tekstu jako swoistego dzieła otwartego na różne odczytania (bez stosowania konkretnych metod i teorii), a celem zasadniczym takiego postępowania jest autokreacja antropologa czy etnografa. Druga możliwość to bycie badaczem zaangażowanym. W tym wypadku część antropologów używa określonej teorii i metodologii do dekonstrukcji interesujących ich tekstów kultury aby pokazać podstawy np. opresji danych grup społecznych. Są też i tacy, którzy interweniują w świat bez uprzedniego rozpoznania jego podstaw (np. językowych bądź aksjologicznych). Działają na zasadzie (jak mówi Pałubicka) „gaszenia pożarów”. I obywają się oni bez teorii.

Na mapie zarysowanych przed chwilą stanowisk Geertza widzimy (przy pewnych zastrzeżeniach) jako badacza jeszcze przyglądającemu się światu. Badacza, który obserwuje korzystając z konkretnych teorii i narzędzi. Co więcej za ich pomocą może dojść do „ukrytych” pokładów kultury i to często reprodukowanych od pokoleń (procesy długiego trwania) – jak w przypadku walk kogucich na Bali. Ma to także spory wymiar praktyczny. Dzięki takiej strategii jest w stanie wykazać, że pewne procesy kulturowe mają charakter „długiego” trwania właśnie – co implikuje również odpowiednią politykę tu i teraz.

Spróbujmy to jeszcze inaczej powiedzieć. Etnograf postmodernistyczny może zajmować się sobą i własnym uwikłaniem w kulturę, dekonstruować owe uwikłanie i emancypować się z pod władzy kultury: danej kultury i wszelkich uniwersaliów z nią związanych. Dzięki temu wkracza na bezkresne tereny autokreacji. Wiedza teoretyczna (po dokonaniu dekonstrukcji) nie jest mu właściwie już do niczego potrzebna. Ludzie

33 N. K. Denzin, Y. S. Lincoln. Metody badań jakościowych, op. cit..., s. 66.

partycypujący w tego typu praktykach żyją już raczej (?) w świecie bez gramatyki. Istnienie gramatyki jest ufundowane na stabilnych wzorach, które mogą być postrzegane jako uprzedmiotowiające, a nawet opresywne. Clifford Geertz nie dąży do autokreacji i praktykuje jeszcze antropologię z gramatyką.

Postmodernizm jednakże ma drugą odnogę – czyli naukę: zaangażowaną. Jej celem jest interwencja w świat (a nie tylko opis świata). Zasadniczą kwestią jest w tym wypadku czy owa interwencja – rozumiana jako chęć zmiany (skutecznej zmiany) będzie się odbywała za pomocą wiedzy teoretycznej czy obejdzie się bez niej. Praktykowanie nauk społecznych i humanistycznych zaczyna przypominać bowiem (i to nie tylko w nurtach postmodernistycznych) pisanie swobodnych impresji, z luźno zestawionych metod oraz danych empirycznych traktowanych jako konstrukcje. Nie poprzedza ich zazwyczaj jakaś spójna wiedza teoretyczna i precyzyjnie dobrane narzędzia metodologiczne. Badacz interweniujący w świat w celu zażegnania jakiegoś kryzysu bądź reagujący na „impulsy” społeczne wywołujące napięcia i emocje porusza się często bez jakiegokolwiek busoli, którą zapewnia teoria powstająca z przyglądania się światu. Co więcej, trudniejsza się staje komunikacja naukowa gdyż uczeni nie są w stanie często uzgodnić podstawowych kanonów takiej dyskusji – takiego swoistego naukowego dyskursu komunikacyjnego w znaczeniu habermasowskim (czyli po prostu gramatyki – tyle, że w innym rozumieniu). Co więcej zaprzestają poszukiwania takiej gramatyki w swych badaniach wierząc, że we współczesnym świecie fizycznym takowa właściwie już nie występuje³⁴. Postępują coraz częściej żywiołowo, nie dbając o uzasadnienie swych przesłanek. W dyskursie/ach publicznym coraz częściej na serio zaczynają być traktowane poglądy nie-naukowe, które zdobywają liczne grono wyznawców, a badacze nie są w stanie skutecznie z nimi rywalizować. Ich propozycje są tylko jednymi z wielu na rynku wiedzy czy idei. Zarówno jedne, jak i drugie bazują na żywiołowo respektowanych sądach, nawiązujących do różnych tradycji (magicznej, religijnej, itp.) i nie są w stanie ogarnąć świata ani tym bardziej włączyć się w skuteczną debatę nad pisaniem recept. W rezultacie wobec różnych kryzysów, które trapią świat Zachodni nauka dotowana z publicznych środków nie jest w stanie skutecznie na nie reagować. Nie ma „poważnej” alternatywy w wiedzy nie-naukowej, która mogła by naukę zastąpić. Tak więc taki stan rzeczy powoduje, że Zachód, a zwłaszcza Europa staje się bezradna wobec różnych zagrożeń – gdyż trudno je zdiagnozować, zapobiegać nim i rozwiązywać je. Zwłaszcza, że w sporach politycznych czy społecznych wiedza naukowa też przestaje być podstawą dla podejmowanych decyzji.

Kończąc zatem powiemy, że Clifford Geertz respektuje wzór myślowy polegający na przyglądaniu się światu z elementami interwencji w weń, podstawą którego jest stosowanie wiedzy teoretycznej.

Clifford Geertz a gramatyka kultury

Streszczenie

34 Pewnymi wyjątkami są np. Thomas Piketty czy Guy Standing, a na gruncie polskim Jan Sowa czy Andrzej Leder, a także badacze/ki genderowe

Od czasów antycznych w nauce zachodniej dominowały dwie postawy: badacza przyglądającemu się światu i badacza interweniującego w świat. Anna Pałubicka nazwała je strukturami długiego trwania. W świecie ponowoczesnym neutralne badanie świata traci na znaczeniu. Zaczyna dominować postawa interwencji w kulturę - często bez wiedzy teoretycznej. Poznańska badaczka widzi w tej tendencji zagrożenie dla całej zachodniej kultury. Celem artykułu jest odpowiedź na pytanie: którą postawę reprezentował Clifford Geertz? (jeden z najwybitniejszych badaczy kultury) Z jednej strony jest on uważany za twórcę postmodernizmu w antropologii kulturowej. Z drugiej strony jednak był krytykowany przez radykalnych postmodernistów za liczne wątki modernistyczne.

Clifford Geertz and grammar of culture

Summary

Since ancient times in Western science was dominated by two attitudes: to the world przyglądającemu investigator and researcher of interweniującego in the world. Anna Pałubicka called them the structures of long duration. In the world of post-modern neutral examination of the world loses interest. Begins to dominate the attitude of intervention in culture-often without the knowledge of the theoretical. Poznańska researcher sees this trend a threat throughout Western culture. The aim of the article is the answer to the question: which stance represented Clifford Geertz (one of the most prominent researchers of culture)? On the one hand, he is considered the creator of postmodernism in cultural anthropology. On the other hand, however, was criticized by radical postmodernistów for numerous modernist threads.